

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 133

Poznań, wtorek dnia 22 marca 1932

Rok XXVII

Zmiany na placówkach M. S. Z.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Major Stanisław Próchnicki został mianowany kierownikiem wydziału administracyjnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Radca ambasady londyńskiej Józef Potocki przeniesiony został do centrali.

Sekretarz poselstwa w Helsinkach Jerzy Warchałowski przydzielony został do departamentu konsularnego w centrali.

W stan rozporządzalności lub stan nieczynny zostali przeniesieni konsulowie Janusz Nachlewski, Kazimierz Nikodem, Zdzisław Marski i Stanisław Staszewski. (w)

Komisja do spraw handlowych

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Przy ministerstwie przemysłu i handlu powstała osobna komisja do spraw handlowych, do której wejdą przedstawiciele organizacji kupieckich i handlowo-przemysłowych oraz wyżsi urzędnicy zainteresowanych ministerstw. (w)

Okólnik min. komunikacji

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji wydało okólnik pismo do wszystkich dyrekcyj okręgowych, domagające się ścisłego przestrzegania swego zarządzenia z dnia 12 września ub. r. w sprawie zniżkowych biletów kolejowych dla emigrantów i re-emigrantów. (w)

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

Paryż, 21. 3. (Tel. wł.) Międzynarodowa Izba Handlowa rozestąpiła dziś zaproszenia na konferencję, która odbędzie się w dniach od 16 do 23 kwietnia w Innsbrucku w Austrii. Zaproszenia powyższe wysłane zostały na ręce prezesów państwowych instytucji przemysłowo-handlowych Austrii, Anglii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Rumunii, Polski, Włoch, Niemiec, Bułgarii i Węgier. Konferencja zajmie się m. in. zbadaaniem sytuacji krajów naddunajskich i ustaleniem sposobów zbliżenia i współpracy tych państw na polu gospodarczym.

Obniżenie dyskonta we Włoszech

Rzym, 21. 3. (PAT.) Emisyjny Bank Włoski obniżył dyskonto z 7 na 6 proc.

Akcja rewizjonistyczna na niemieckim Śląsku

Berlin, 21. 3. (PAT.) Niemieckie związki ojczyzniane na niemieckim Śląsku urządziły wczoraj z okazji 11 rocznicy plebiscytu wiele uroczystych obchodów. M. in. we Wrocławiu na specjalnej akademii wygłosił przemówienie dr. Soba, który wezwał zebranych do „wzmocnienia pracy na niemieckim G. Śląsku celem wszczęcia akcji o rewizję granicy polsko-niemieckiej”. Okazją do przeprowadzenia tej rewizji nadarzy się z chwilą upływu konwencji genewskiej. W podobnym duchu przemawiał również burmistrz Gliwic; tam m. in. została przyjęta rezolucja, występująca przeciwko obecnej granicy Górnośląskiej między Polską a Niemcami.

Zmiany w rządzie

Zaprzysiężenie nowych ministrów i obsadzenie podsekretarjatów w połowie tygodnia

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Wicepremier Zawadzki powróci dopiero w środę z Paryża. Minister Ludkiewicz jest chory. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się wobec tego dopiero w środę lub czwartek.

W połowie tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zapadną decyzje co do podsekretarjatów stanu, a więc co do powołania Kozłowskiego na wiceministra skarbu i Stamirowskiego na wiceministra pracy. (w)

Dalsza heca antypolska w Niemczech

Przejrzyste cele tej kampanji — Perfidny artykuł dr. Kleina

Berlin, 21. 3. (Tel. wł.) Koła prawnicze nie zaprzestają kampanji antypolskiej w sprawie Prus Wschodnich, mimo, że zła wola i fałsz podawanych w tej sprawie wiadomości są zupełnie jawne. Niezwykła wytrwałość, z którą się tę kampanję uprawia, wskazuje na specjalne cele. Chodzi tu zapewne również o sprawę rozbioru. W dalszym ciągu wpływa też moment agitacji wewnętrznej przed dalszymi wyborami. Jednak nie ulega wątpliwości, że przy wytrwałym powtarzaniu alarmów, i rozbiciu z nich rzeczy pierwszorzędnej znaczenia politycznego, pragnie się zasugerować zagranicę i podburzyć ją przeciwko Polsce.

Dzisiaj dr. Fritz Klein we wstępnym artykule „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze tak, jakby w Warszawie zamiar zaatakowania Prus Wschodnich był zupełnie na serio rozważany i zapowiada najostrejszy opór i walkę nawet na kije.

Jest rzeczka niemożliwa przypuszczenie, ażeby dr. Klein, mający doskonałe stosunki w Auswaertiges Amt jeszcze z czasów urzędowania Stresemanna, przytem prezes związku prasy berlińskiej i redaktor naczelny „Deutsche Allgemeine Zeitung”, naprawdę był przekonany o tem, że Polska zamierza zaatakować Prusy Wschodnie. Narzuca się wobec tego pytanie, co za zamiary tkwią w tem udawaniu i w historycznym zapowiadaniu walki do upadłego, gdy nikt jej nie zamierza rozpocząć.

Rzecz inna, że również dr. Klein przerażony jest paniką w Prusach Wschodnich, i jego zapowiedź obrony ma — uspokoić ludność. „Deutsche Allgemeine Ztg.” ogromnie bowiem boi się wyludnienia Prus Wschodnich. Jednak kto sieje wiatr, nie się nie dziwi, że zbiera burzę. Historycznie nienawistną politykę wobec Polski Niemcy dotychczas najwięcej samym sobie zaszkodzili. D.

Po zakończeniu wojny chińsko-japońskiej

Rokowania pokojowe — Straty armji japońskiej — Obraz spustoszenia w Szanghaju i okolicy

Szanghaj, 21. 3. (PAT.) Rokowania pokojowe posuwają się naprzód. Min. pełnomocny Japonii oświadczył, że obie strony godzą się przystąpić w najbliższą środę do formalnej dyskusji nad warunkami. W obradach weźmą udział przedstawiciele władz wojskowych chińskich i japońskich.

Tokio, 21. 3. (PAT.) Jak donosi Ag. Reutersa, władze wojskowe Japonii gotowe są przyjąć za podstawę dyskusji z przedstawicielami Chin następujące postulaty: 1) Wojska chińskie pozostaną na swoich obecnych pozycjach. 2) Wojska japońskie cofną się zgodnie z ustalonym programem. 3) Komisja mieszana z przedstawicielami mocarstw neutralnych będzie sprawowała nadzór nad cofaniem się wojsk.

Szanghaj, 21. 3. (PAT.) Część sił morskich Japonii odplynęła do kraju.

Tokio, 21. 3. (PAT.) Według danych japońskiego min. wojny, armia japońska straciła w Szanghaju 591 zabitych. Wraz z rannymi liczba ofiar dochodzi do 2.364. Najcięższe straty poniosła 9 dywizja, która straciła 423 zabitych i 1.206 rannych.

Londyn, 21. 3. (Tel. wł.) Według danych ze źródeł chińskich, straty materialne poniesione wskutek ostatnich walk z Japończykami w Szanghaju i okolicy, obliczane są na około półtora miljaru dolarów srebrnych. Liczba zabitych z pośród ludności cywilnej wynosi według tychże źródeł 8000 osób. Blisko 70 proc. własności i majątku chińskiego na terenach, zajętych przez Japończyków i objętych walkami, jest zniszczona. Wartość zniszczonych budynków i domów obliczają na sumę 240 milionów dol. sr., a fabryk i urządzeń technicznych oraz warsztatów pracy na blisko 70 milionów. Przeszło 350 tysięcy

ludzi utraciło pracę, a kilkadziesiąt tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Wszelki ruch towarowy został podcięty. Wszystkie szkoły, bądź to publiczne bądź prywatne, oraz uniwersytety, są nieczynne. Około 3000 nauczycieli jest obecnie bez zajęcia. Szkody materialne zburzonych szkół, w tem w 12 wyższych, 17 średnich i 49 elementarnych, sięgają 15 milionów dolarów srebrnych. Straty kolei chińskich obliczane są na blisko 20 milionów, a wartość zburzonych mostów i ulic oraz szos sięga również kilkunastu milionów. Suma szkód, wyrządzonych w portach i jego urządzeniach przekracza znacznie 10 milionów. Banki chińskie oceniają swoje straty na około 85 procent swych dotychczasowych obrotów. Przeszło 80 procent pracowników w przemyśle bawełnianym jest bez pracy. Wogóle dopiero teraz, po przesłaniu walk, można sobie zdać sprawę z przebiegłych okropności wojny, nawet takiej, która oficjalnie nie zwała się wojną.

Czy mobilizacja hitlerowców była legalna?

Berlin, 21. 3. (PAT.) Kanclerz Bruening odbył dziś z min. Severingiem dłuższą konferencję na temat zarządzeń, wydanych przez rząd pruski w stosunku do narodowych socjalistów. Tematem konferencji była, jak mówią, sprawa ustalenia, czy fakty odpowiadały pozorom legalności, na które partja narodowo-soc. w akcji swej stale się powołuje.

Zapowiedziane spotkanie między min. Groenerem a Severingiem nie nastąpi przed świętami. Groener, jak zresztą wszyscy członkowie rządu Rzeszy, rozpoczął już świąteczny ur-

lop. Na uwagę zasługuje, że sugerowany przez prasę demokratyczną konflikt między Groenerem a Severingiem spotkał się dziś ze stanowczym zaprzeczeniem z miarodajnych kół.

Z czeskiego Śląska

Morawska Ostrawa, 21. 3. (PAT.) W Trzynie na Śląsku Cieszyńskim odbyły się wybory komunalne, które przyniosły żywiołowi polskiemu zwycięstwo i wykazały daleko idącą konsolidację ludności polskiej. Polacy otrzymali 12 mandatów i zostali temsamem najsilniejszą z grup w Radzie miejskiej. Czesi stracili z dotychczasowych 11 mandatów 1, Niemcy zaś z 10 stracili 2.

Morskie facecje

(Korespondencja własna).

Gdynia, w marcu.

W wigilię odjazdu polskiego statku do Ameryki zebrała się u kapitana na kolacji gromadka bliskich znajomych i przyjaciół „z ładu”. Przy koniaku i czarnej kawie zarzucono tematy „aktualne” i bawiono się wesołą rozmową.

— Czy Pan wie, — zapytał swoje vis a vis pierwszy oficer, — w jaki sposób przyrządza się „bosmański grog”?

— Nie mam pojęcia.

— Otóż dużą szklanke napelnia się do trzech ćwierci gorącą herbatą, wciska się sok z połowy dużej cytryny, słodzi według upodobania i dodaje trzy łyżeczki rumu. Wszystko to razem miesza się i potem...

— Co potem?

— Potem wylewa się wszystko za burtę i całą szklanke napelnia się rumem. To jest „bosmański grog”.

Gdy śmiech się uciszył, dorwał się do głosu lekarz okrętowy:

— Zabawne przygody miałem wczoraj, gdy w Gdańsku przyjmowałem emigrantów jadących do Ameryki. Ponieważ interesują się tem amerykańskie władze imigracyjne, więc muszę stwierdzać, po raz który każdy z pasażerów udaje się do Ameryki. Z jedną babą, obłożoną koszykami i tobołkami, miałem taką rozmowę.

— Który raz jedzie pani do Ameryki?

Baba milczy. Ludzie czekają.

— Który raz pani jedzie?!

Baba: — Trzecia.

— Ponieważ wśród emigrantów, — opowiada dalej lekarz okrętowy, — jest wielu Białorusinów, Rosjan, Litwinów i t. d., źle mówiących po polsku, nie zdziwiło mnie złe użycie przymiotnika porządkowego. Zdziwiło mnie natomiast, że ta prosta i nieokrzesana z wyglądu baba była już dwa razy w Stanach Zjednoczonych. Chcę się więc upewnić i pytam:

— Pani po raz trzeci jedzie do Ameryki?

Baba wreszcie: — Nie. Mam trzecią klasę.

Znowu serdeczny śmiech i prośba pod adresem doktora o „dalszy ciąg”. Na ogólne życzenie opowiada jeszcze o jakiejś podeszłej wiekiem emigrantce, która na żądanie pokazania paszportu poczęła rozpinąć bluzkę, myślarz najwidoczniej, że znowu będzie jakieś ochronne szczepienie.

Ostatnie słowa jego opowiadania łączą się już ze wspomnieniami pierwszego oficera, który odbył przed kilku laty podróż z polskimi emigrantami do Brazylii i Argentyny na francuskim statku „Krakus”.

Oficer opowiada:

— Emigrantów było zgórą 800, w tem dobra połowa Żydów. Zachowywali się spokojnie, ale gdy francuskiemu komendantowi przyszedł do głowy pomysł zaprojektowania im,

żeby prośby swoje i życzenia komuni-
kowali mu bezpośrednio, nie było
końca nieporozumieniom. Zaraz na
drugi dzień przychodzi delegacja. —
Czego chcecie? — Przyszliśmy w
sprawie jedzenia. — Co, nie dobre? —
Dobre, ale chcemy co innego. — Co
takiego? — Otóż kartofle i zupy są
bez okras; przyzwyczajeni jesteśmy
do słoniny. Gdyby zamiast owoców
dawano nam skwarki do kartofli i
zupy, byłibyśmy zadowoleni. — Do-
brze. Od jutra będzie słonina.

— Następnego dnia po obiedzie
znowu delegacja. — Czego chcecie?
— My w sprawie jedzenia. — Znowu?
Jest przecież słonina. — Tak, ale nie-
ma owoców. — Przecież wczoraj po-
wiedzieliście, że wolicie okrasę, ani-
żeli owoce. Co chcecie teraz? —
Chcielibyśmy prosić, żeby była i słonina
i owoce.

— Z owocami był wogóle wielki
kłopot, właściwie z Żydami, — cią-
gnął dalej oficer. — Po obiedzie każ-
dy brał pomarańcze w kieszeń i wy-
chodził na pokład. W przeciągu kil-
ku chwil cały pokład był nieprawdo-
podobnie zaśmiecony skórkami. Gdy
zwracałem Żydom uwagę, żeby nie
zaśmiecali pokładu i skórki od poma-
rańczy wyrzucali za burtę, ci odpo-
wiadali mi z wielkim spokojem: „A
od czego są „majtki“? Niech sprzą-
tają“.

Gdy koniak miał się ku końcowi
i resztki czarnej kawy w filiżankach
już ostygły, rozmowa przeszła na te-
mat wesółych wydarzeń w dziedzinie
przemysłnictwa. Najcharakterystycz-
niejszą dykteryjką potraktował nas
jeden z młodszych oficerów.

— Było to przed kilku laty. Plywa-
łem na polskim transportowcu po-
między Gdańskiem i Szwecją. Wśród
celników szwedzkich statek nasz
miał ustaloną renomę, jednak celnicy
szwedcy nie mogli nas nigdy przy-
chwycić na przemyśle wódki. Mary-
narze nasi śmiali się im prosto w nos.
Raz przyjechaliśmy do Gotheborga.
Odprawa celna odbyła się w porzą-
dku, oczywiście nic nie znaleziono.
Celnicy zeszli na ląd i pożegnali się z
nami bardzo grzecznie. Po kilku go-
dzinach nasi chłopcy poczęli wycią-
gać z kryjówek flaszki z wódką i
składać do dużego kosza. Pod osłoną
nocy ładunek miał pójść na ląd. Na-
gle, jakby z nieba, spada na pokład
szwedzki celnik. Woła: „sprit, spirit!“
i rusza na koszyk z flaszkami. Jeden
tylko bosman, chłop, jak dąb, nie tra-
ci przytomności umysłu. Gdy
szwedzki celnik był przy koszyku,
schwył go lewą ręką za gardło, a
prawą poczał flaszkę po flaszcze rozbi-
jać o żelazną burtę. Szkło pryskało
na wszystkie strony, wódka lała się
strumieniem, a celnik wił się i rzeził.
Puścił go dopiero wówczas, gdy o-
statnia butelka z wódką została rozbi-
ta. Celnik pobiegł do kapitana na
skargę, groził protokołem o gwałt i
napad, ale doniesienia na marynarzy
za przemyt alkoholu nie mógł zrobić,
bo nie miał w ręku „corpus delicti“,
a tego wymaga szwedzka ustawa.

Uderzenie dzwonu na mostku przy-
pomniało nam, że północ już minęła.
Bliscy znajomi i przyjaciele kome-
danta statku zeszli ostrożnie po tra-
pie i powrócili „na ląd“. F o b.

Na dworze Hitlera rozterka i wzajemne żale

Gadatliwość bohatera nar. - soc. — Co się stało z 3 milj. mk.?

Lipsk, 21. 3. (PAT.) Tutejsza prasa
socjalistyczna ujawnia coraz nowe re-
welacje o nastroju przynębienia hitle-
rowców i podaje sensacyjną wiadomość,
pochodzącą ze źródeł nar.-soc., że nega-
tywny wynik wyborów na prezydenta
Rzeszy wywołał w kołach partii zrozu-
miałe rozczarowanie, ponieważ liczono
się powszechnie ze zwycięstwem Hitle-
ra.

Według tej wiadomości na zwołanem
z tego powodu nadzwyczajnej konferen-
cji w „domu brunatnym“ w Monachium
doszło do gwałtownych zajęć między
Hitlerem a jego podwładnymi. Hitler,
dostawszy spazmów, zwymyślał przede-
wszystkiem Goebbelsa, któremu zarzu-
cił, że tylko wskutek jego natęczywości,
a wbrew własnej woli, przyjął kandy-
daturę na prezydenta. Prowokacja
Goebbelsa w Reichstagu, że uzyskamy
18 milj. głosów — głośno krzyczał Hit-
ler — była niczem innym, jak tylko in-
trygą. Goebbels zarzucał natomiast
Hitlerowi, że przez nierozważny wy-
wiad, udzielony dziennikarzowi amery-
kańskiemu, rezygnujący z rewizji Trak-

tatu wersalskiego i planu Younga, ze-
psuł całą walkę. Jeszcze gorsze następ-
stwa miało jego niemądre przemówie-
nie w Dortmundzie.

Również i Strasser, znany teoretyk
programu nar.-soc., uchodzący za oso-
bistego przyjaciela Hitlera, zarzucił mu
szereg kardynalnych błędów podczas
akcji wyborczej. Jego filofrancuskie
tendencje „kosztowały setki tysięcy gło-
sów“.

Specjalnym jednak powodem
burzliwej dyskusji była sytuacja fi-
nansowa, w jakiej się partja obecnie
znajduje. Hitler ma się wyliczyć, co
zrobił z kilku milionami marek, ze-
branymi na akcję wyborczą. Wta-
jemniczeni twierdzą, że przeszło 3
milionów Hitler zdeponował w jed-
nym z szwajcarskich banków, na co
jednak brak wszelkich dowodów. W
wyniku tych nieoczekiwanych zarzu-
tów ze strony najbliższego otoczenia
Hitler popadł w prawdziwy szal
wściekłości i Goebbelsowi groził spo-
liczkowaniem.

Rozmowy rosyjsko-japońskie

**Sprawa białogwardystów mandżurskich — Kolej wschodnio-
chińska — Koncentracje wojsk**

Moskwa, 21. 3. (PAT.) Komisarz
spr. zagr. podał do wiadomości przed-
stawicieli prasy treść protokołu z roz-
mów, odbytych ostatnio przez Karacha-
na z ambasadorem japońskim Hirota.
Jak wynika z ogłoszonego protokołu,
rozmowy te obejmowały sprawę działal-
ności białogwardystów w Mandżurji,
zagadnienia, związane z nowo utworzo-
nem państwem mandżurskiem oraz
kwestję honorowania przez obie strony
postanowień traktatu zawartego w
Portsmouth.

Ambasador Hirota zaprzeczył kate-
gorycznie wszelkim wersjom o rzeko-
mym podsycaniu przez Japonję antyso-
wieckiego ruchu emigracji rosyjskiej w
Mandżurji. Nawijając do sprawy no-
wo utworzonego rządu mandżurskiego,
Hirota zaznaczył, że o ile nowy rząd za-
gwarantuje Japonji wypełnienie zobo-
wiązań umownych i zapewni obywatelom
japońskim bezpieczeństwo życia i
mienia, oraz o ile kierować się będzie u-
czuciem przyjaźni w stosunku do Ja-
ponji, to Japonja rząd ten powita z u-
znaniem. Hirota oświadczył dalej, że
rząd japoński nie widzi naruszenia trak-
tatu z Portsmouth przez transporty i
koncentracje wojsk wzdłuż wschodnio-
chińskiej kolei żelaznej, gdyż transporty
te spowodowane zostały nie celami stra-
tegicznymi, ale koniecznością ochrony
życia i mienia japońskich rezydentów.
Hirota zapewnił, że Japonja dotychczas
lojalnie przestrzegała i dalej przestrze-
gać będzie warunków umowy z Ports-
mouth, nie mając na celu żadnych stra-

tegicznych względów co do kolei
wschodnio - chińskiej. Rząd japoński
nie zamierza również pozostawić swoje-
go wojska na tej linii.

Odpowiadając na zarzuty Karachana
co do koncentracji wojsk japońskich na
pograniczu sowiecko - koreańskim, am-
basador Hirota stwierdził, że rząd Japo-
nii nie zaprzecza, że taka koncentracja
ma miejsce, wyjaśnia jednak równocze-
śnie, że nie zagraża to bynajmniej te-
rytorjum sowieckiemu. Obecnie — we-
dług oświadczenia Hiroty — na pogra-
niczu sowiecko - koreańskim znajduje
się jedynie straż graniczna. Jednocze-
śnie Hirota poruszył sprawę koncentra-
cji wojsk sowieckich i budowanie lot-
niska na pograniczu koreańskim.

Karachan odpowiedział na to, że wia-
domości rządu japońskiego nie mają
żadnych podstaw, gdyż żadna koncen-
tracja wojsk sowieckich na pograniczu
sowiecko - koreańskim nie ma miejsca.

Tragiczne wypadki w kopalniach

Katowice, 21. 3. (PAT.) W ub.
sobotę wydarzyły się dwa śmiertelne
wypadki w kopalniach śląskich.

W Siemianowicach w kopalni
„Rychter“, z nieustalonej przyczyny,
na głębokości 320 m. nastąpił wy-
buch ładunku dynamitu górniczego.
Znajdujący się w pobliżu miejsca wy-
buchu górnik Świtała poniósł śmierć
na miejscu. Ciało jego siłą eksplozji
zostało poszarpane na kawałki.

Tego samego dnia w Nikiszowcu
w kopalni „Giesche“ przynięciony
został wózekiem węglowym górnik
Haluszek, który doznał zgniecenia
klatki piersiowej i mimo natychmia-
stowej pomocy zmarł. W obu wy-
padkach władze górnicze prowadzą
energiczne dochodzenia.

O ceny elektryczności w stolicy

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Magi-
strat warszawski wystosował do elek-
trowni miejskiej wezwanie w sprawie
obniżenia ceny prądu elektrycznego. (w)

J. Weyssenhoff kandydatem do nagrody m. Warszawy

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Wo-
bec nadchodzącego terminu rozstrzy-
gnięcia nagrody literackiej miasta War-
szawy wysunął kandydaturę Józefa
Weyssenhoffa. (w)

W setną rocznicę śmierci Goethego

Berlin, 21. 3. (Tel. wł.) Na uroczy-
stości z powodu setnej rocznicy śmierci
Goethego zapowiada się jutro w Wej-
marze ogromny zjazd wybitnych pisa-
rzy, uczonych i dyplomatów. Poselstwo
polskie reprezentować będzie, z powo-
du choroby min. Wysockiego, radca po-
selstwa Schimiczek. Z Poznania bawi
w Wejmarze prof. Kleczkowski, z Kra-
kowa prof. Wukanowicz. D.

Pożar w kopalni nafty

Borysław, 21. 3. (PAT.) Wczoraj
około godz. 21 wybuchł pożar w kopalni
nafty „Mina“, należącej do tow. „Lima-
nowa“ w Borysławiu. Pożar zniszczył
doszczętnie wieżę wiertniczą i balę ma-
szyn. Przyczyna pożaru nieustalona.

Kryzys teatralny we Francji

Paryż, 21. 3. (Tel. wł.) Związek
właścicieli i dyrektorów teatrów za-
wiadamia dziś oficjalnie zaintereso-
wane koła i publiczność, że wskutek
ogromnych ciężarów podatkowych,
których teatry nie są w stanie znieść,
zamknięcie z dniem 29 marca wszystkie
teatry.

Najnowszy typ awionetki

Lion, 21. 3. (PAT.) Dzienniki po-
dają, że Francuz Miguet przeprowadził
ostatnio próby nowego modelu awionet-
ki 1-osobowej, poruszanej zwykłym mo-
torem motocyklowym. Próby powiodły
się dobrze. Nowy typ awionetki odzna-
cza się ogromną lekkością i łatwością
wzlotu.

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Dzisiaj,
w dziesiątym dniu ciągnięcia 5 klasy
24 P. P. L. K., główniejsza wygrana pa-
dła: 20.000 zł na nr. 28 111.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

32)

Tak mijają godziny. Długie godziny
denerwującego wyczekiwanie i niepew-
ności. Tiburcio poszedł sobie do lasu i
nie wraca, a my nie wiemy, co jutro bę-
dzie i czy wogóle wyruszymy. Upoka-
rza nas świadomość, że jesteśmy zdani
na jego humory.

Dopiero późnym wieczorem pojawia
się w obozie. Siada przy nas, swobodnie
zapala sobie papierosa, lecz ani słowem
nie porusza sprawy jutrzejszego wyja-
zdu. Natomiast po dłuższej chwili
zwraca się do Pazio i, wskazując na
mnie, pyta się:

— Powiedz mi, compadre Tomais,
czy senhor umie leczyć wszystkich lu-
dzi?

— Jak to ciebie rozumieć? Oczywiście,
że wszystkich!

— A kobiety także?

Wtedy Pazio chytrze mruży oczy i
wylazi z niego niepoprawny kpiarz, gdy
odpowiada arcypowważnie:

— To zależy! Jeśli młoda kobietę, to
natychmiast ją wyleczy, jeśli stara, to

trwa dłużej. Wiadomo, że mięso starej
anty jest bardzo złaste.

— Tak, to prawda! — wtóruje mu in-
djanin z przekonaniem, poczem wzdy-
cha i milczy.

Pazio stara się ukryć swoją radość i
powiada do nas półgębkiem:

— Z tego wyniknie coś pożytecznego.
Daję głowę za to.

I ma słusność. Tiburcio po chwili
wynurza swoje troski:

— Moja kobieta jest chora. Czy sen-
hor może ją wyleczyć?

— Może wyleczyć, jeśli zechce. Na co
jest chora?

— Codziennie rano ma mdłości w oko-
licy żołądka. Mało jada i przez cały
dzień jest słaba.

Rzeczywiście nie wiem, co oznaczają
takie mdłości. Mogą to być robaki, na
które niema żadnego lekarstwa.

Następuje długie milczenie. Pazio
naradza się zenną, następnie oświadcza
indjaninowi:

— Choroba twojej kobiety, jakkolwiek
zawila, jest uleczalna. Ale tylko przez
sympathię.

— To dobrze! — raduje się szczerze
Tiburcio.

— Słuchaj! Przez dziesięć dni z rzę-
du, świtanie każdego dnia, kobieta
twoja wypije garnuszek wrzącej wody,
a senhor będzie o tej samej porze przez
dziesięć dni myślał mocno o chorobie
twojej kobiety. Na jedenasty dzień kobie-
ta będzie uleczona.

— A czy senhor przez całe dziesięć

dni zechce myśleć i nie zapomni? — po-
wątpiewa indjanin.

Pazio odpowiada dobitnie:

— Zechce tylko pod tym warunkiem,
skoro jutro szczęśliwie wrócimy na dru-
gą stronę Ivahy.

— Dziękuję ci! — szepce uspokojony
Tiburcio.

Potem coś waży długo w myślach, aż
w końcu wyjawia:

— Szkoda, że jutro rychło wyrusza-
my. Nie będę miał czasu, by wyszukać
najtłustszą kurę i ją senhorowi podaro-
wać.

Mrok już zapadł. W powietrzu la-
tają świetliki. Kładziemy się do snu.
Pazio powiada wesoło na dobranoc:

— Zdaje mi się, że wygraliśmy i że
śpimy tutaj ostatni raz.

XXVI.

Nazajutrz po śniadaniu ładujemy do
łódek nasze rzeczy i wsiadamy. Przy-
gląda się nam na brzegu rodzina Tibur-
cia oraz kapitonowa z córką i dwoma sy-
namami. Tych dwóch młoców żegnam
najserdeczniej. Wytrzymali do same-
go końca w niezamąconej, wiernej przy-
jaźni, a tem dla mnie cenniejszej, że zu-
pełnie bezinteresownej.

Odbijamy od brzegu. Porywa nas
warkit prąd i zanosi na pierwszą by-
strzynę. A potem wpadamy w szaleń-
stwo spienionej indjańskiej rzeki. To
nie równa walka z uczciwym wrogiem,
lecz rozpaczliwa obrona przed zachłan-
nością podstępного żywiołu. Na każdej

bystrzynie, co kilkadziesiąt metrów, czyha
zdrada i szala się waha: przepłyniemy
szczęśliwie czy doznamy katastrofy. Ło-
dzie nabierają wody, obijają po groź-
nych kamieniach, przechylają się a to-
warzysze wyskakują i ratują, jak mogą.
Rzeka pieni się, wścieka się i ogłusza
nas hukami. Twarde dłonie i zaparte
w nadludzki wysiłek mięśnie ciała
staczają zawzięty bój już nie o mienie,
lecz o życie ludzkie.

Na dwudziestą bystrzynę jest prze-
ście najniebezpieczniejsze. Bo oto rze-
ka z kilkudziesięciu metrów zważa się
do szerokości kilku metrów, wciągnęła
między potężne głazy. Głęboki nurt to-
czy się, szumiąc, z nieprzepartą siłą, a
pod koniec gardzieli skręca nagle pro-
wie pod prostym kątem. Tam o rozbi-
cie nietrudno.

Twarz Tiburcia zamiera w napięciu,
oczy wychodzą mu z orbit. Siedzę jako
pasażer w pośrodku łodzi, którą steruje
z przodu Pazio, a z tyłu Tiburcio.

Wpadamy w cieśnię. Kanu mknie
z zawrotną szybkością strzały. Indjanin
coś krzyczy do Pazio. Pazio odkrzyku-
je, osadza długi drag o kamień i zapię-
ra się tak mocno, że aż łódź gnie się
i trzeszczy. Czubek kanu wymija o
szerokość dłoni niebezpieczną skałę i
wyszturza w nowym, nadanym mu kie-
runku. Tymczasem tył łodzi zaleca
krąg ze straszliwym rozmachem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Afera gdańskiego senatora Dumonta

Gdańsk, 21. 3. (PAT.) Sprawa odania przez Senat obrony swoich interesów w sporze z firmą Klawitter adwokatowi, jednocześnie senatorowi, Dumontowi, przybierać zaczyna cechy skandalu. Honorarium sen. Dumonta za przeprowadzenie sprawy w pierwszym stadium wyniosło już 49.000 guldów. Tymczasem firma Klawitter w piśmie opublikowanym w dzisiejszej prasie przedstawia rzeczy w ten sposób, że nigdy nie kwestionowała wysokości pretensji, a chodziło jedynie o terminy wykonania zobowiązań. Wobec tych okoliczności powstaje pytanie co do motywów postępowania senatu i co do ścisłości złożonych przezeń w sejmie wyjaśnień. Sen. Dumont jest tak podrażniony sprawą, że po zakończeniu ostatniego posiedzenia sejmu chwycił za dębówkę i usiłował nieumyślnie uderzyć jednego z przedstawicieli frakcji socjalistycznej, który mu specjalnie dokuczał docinkami. Dzięki interwencji stojących w pobliżu osób nie doszło do poważniejszego zajścia. Niemniej incydent ten stanowi przedmiot interpelacji socjalistów.

KALENDARZYK

Wtorek, 22 marca 1932.

Słońce: wschód 5,51; — zachód 18,09; — długość dnia 12 godzin 18 minut.
Księżyc: wschód 18,23; — zachód 5,48; — pełnia.

Kal. rzk.: Bazyli; jutro Katarzyna.
Kal. słow.: Godysław; jutro Czcimysław.

Zebrania

Jutro o 19 Komitet Zjednoczonych Towarzystw (Winiary) u p. Kaczmarek;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Schroedera o godz. 15,30 z kapł. szpit. miejskiego. — Śp. Weroniki Skowrońskiej o godz. 15,30 ul. Marsz. Focha 39. — Śp. Władysława Bręszkiewicza o godz. 16 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Pelagii z Gdyczkowskiej Zborowskiej o godz. 16 ul. Sporna 13.

Licytacje

Dziś o 13 ul. Towarowa w podw. f. C. Hartwig — 300 butelek różnych likierów, wódek Baczewskiego i Potockiego;

Utwory muzyczne na Olimpiadę

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Dzisiaj odbyło się w min. w. r. i o. p. posiedzenie jury konkursu na utwór muzyczny, przeznaczony na Olimpiadę w Los Angeles. W jury brali udział: prof. Niewiadomski, prof. Sikorski, Rutkowski, Czerniawski, Fitelberg, Biernacki, Rytel i Maliszewski. Po rozpoznaniu szeregu kompozycji jury przyznała 1 nagrodę M. Kondrackiemu za utwór symfoniczny p. t. „Żołnierze”. 2-gą nagrodę przyznała Krudowskiemu za utwór chóralny. 1-sza nagroda wynosi 2.000 zł, 2-ga 1.000 zł. Odnaczone wzory przekazane będą na ostateczne posiedzenie międzynarodowej jury w Los Angeles.

Z teatru

Z powodu wystawienia „Romea i Julii” w Teatrze Polskim, listy otwarte do wykonawców.

Z Szekspirem spadła na was ciężka przygoda. Drodzy Państwo z młodszego aktorskiego pokolenia! Nie dręczono Was w szkołach dramatycznych koturnową deklamacją. Nie stawiano Wam głosu, nie pilowano wybijaniem spółgłosek, nie zmuszano abyście godzinami czytali słowniki. Kto wie, czy Wam wogóle powiedziano, iż wiecie aktorzy, np. francuscy, do końca życia czytają codziennie pół godziny na głos: kwadrans prozę, kwadrans wiersz i że to się nazywa „toaleta dykcji”, niezbędna tak samo jak czyszczenie zębów i płukanie ust. Nie mieliście i tej drugiej, zastępczej szkoły, jaką były dla dawniejszych aktorów teatry wędrownie, gdzie po stołach grywało się „Zbójców”, „Otella” i bodajże samego „Romea” i gdzie praktyka krzyżowania zdobywała się donośny głos i jasną dykcję, albo też ulegała się własnoręcznemu wyrzuceniu za drzwi przez dyrektora.

Jak teraz żądać od Was, abyście znali te wszystkie sekrety, które trzeba posiadać, jeżeli macie dać sobie rady z wielkim repertoarem poetyckim. Przecież mało kto z Was widział wogóle na scenie Szekspira, a jeżeli widział, to może w wydaniu formistycznym, przy którym twórczość aktorska polegała głównie na tem, aby dać się oświetlić reflektorami, być jednym z rekwizytów malarzsko-dekoracyjnych, a jak najmniej zaprzątać widza tem, co stary nudziarz angielski popisał. Ilu z Was słyszało, że innym głosem, innym zaśpiewem i innym rytmem muzycznym — słownym mówi się wiersz Mickiewicza, innym Fredę, innym Moliera, innym Słowackiego, innym Szekspira? A dopiero gest i poza! Przypatrzcie się niektórym z Waszych starszych kolegów, np. Przysiażskiemu i Janowskiemu. Mówią donośnie, rytmicznie, szeroko, z mocnym wyrazem. Kostjum układa się na nich tak jak powinien, ręce i nogi wiedzą co robić, aby figura stała na scenie żywa i malownicza. Przypatrzcie się i przysłuchajcie, bo to okazja.

montowi, przybierać zaczyna cechy skandalu. Honorarium sen. Dumonta za przeprowadzenie sprawy w pierwszym stadium wyniosło już 49.000 guldów. Tymczasem firma Klawitter w piśmie opublikowanym w dzisiejszej prasie przedstawia rzeczy w ten sposób, że nigdy nie kwestionowała wysokości pretensji, a chodziło jedynie o terminy wykonania zobowiązań. Wobec tych okoliczności powstaje pytanie co do motywów postępowania senatu i co do ścisłości złożonych przezeń w sejmie wyjaśnień. Sen. Dumont jest tak podrażniony sprawą, że po zakończeniu ostatniego posiedzenia sejmu chwycił za dębówkę i usiłował nieumyślnie uderzyć jednego z przedstawicieli frakcji socjalistycznej, który mu specjalnie dokuczał docinkami. Dzięki interwencji stojących w pobliżu osób nie doszło do poważniejszego zajścia. Niemniej incydent ten stanowi przedmiot interpelacji socjalistów.

O sztuce i kulturze średniowiecznej Francji

W środę, dnia 23 marca o godz. 20 prof. dr. Tadeusz Silnicki powtórzy nader zajmujący odczyt ze specjalnie przygotowanymi przeżroczkami pod tytułem: „Wędrowka w zaczarowany świat sztuki i kultury średniowiecznej Francji”. Wstęp tylko 50 gr. Odczyt odbędzie się w sali 17 Collegium Minus.

Wypadek kolejarza

Na stacji kolejowej w Bydgoszczy podczas przetaczania wagonów uległ wypadkowi zestawiacz pociągów Stanisław Koszycki, odnosząc poważne poranienia, z powodu których przewieziono go do szpitala w Bydgoszczy. (k)

Ruch świąteczny na kolei

Dyr. Kol. Państwowych komunikuje, że w okresie świątecznym, począwszy od 22 do 31 marca br., zostanie uruchomiony pociąg posp. nr. 408/409 i 410/407 na linii Poznań — Kraków — Lwów i z powrotem z bezpośrednimi wagonami Poznań — Krynica i Poznań — Zakopane. Poraz pierwszy pociąg nr. 408/409 odepdzie z Poznania 22 marca o godz.

Niektórzy z Was mają do tego zaniepokojenie, np. p. Modzelewski, który gra Merkutia, albo p. Pichelski, któremu również dobrze udało się Tybalt w plastycznym zarysie i w tonacji zasadniczej (eleganckie zawadziactwo Merkutia, ponure — Tybalta). Więcej takich ról pod czujnym okiem, a będziecie dobrymi śpiewakami do tej opery, jaką Szekspir naogół jest i być musi. Tylko pamiętajcie i nadal, że przy szekspirowskiej retoryce „ton” jest dopiero cząstką deklamacji. Reszta — dziewięć dziesiątych — polega na wyrzeźbieniu zdania, a w zdaniu poszczególnych słów. Trzeba radować się przenośnikami, wyśpiewywać poetyckie porównania, podawać poetyckość jak na talerzu: masz, szanowna publiczności, posmakuj, jak to Szekspir cudownie przyprawił.

Za mało jest wszakże wygłaszać rady w ten sposób, że przy poszczególnych ustępach nastawia się głos na pewne barwy; poryw uczucia, radość, rozpacz itd., tak jak to czynią np. nasz Romeo (p. Kreczmar) i p. Niwińska jako Julia. Są to jakby kontury, nakreślone pewnym kolorem, ale puste wewnątrz, puste tam, gdzie czekamy wyraźnego kształtu zdań, słów, okresów. Nietylko trzeba mówić dobitnie ale śpiewnym i dużym głosem, na którym płyną słowa niby czołna po szerokim strumieniu. Każde musimy widzieć jak okręca się z prądem, przesuwa przed nami i znika w dali. Trzeba śpiewać, śpiewać jak najwyżej i to głosem opartym, całym, chociaż ciszej i głębiej. Wy, Drodzy Państwo, mówicie przeważnie kawałkiem głosu — a to znów osobna i ogromna sztuka, której nie mieliście gdzie nabyć. A szept!... Na to trzeba wirtuozów. Kto z Was słyszał Żelazowskiego w „Nieuczciwych”? Cały ostatni akt był jednym szeptem. Ale jak dobitnym, jak modulowanym! Ani słowo nie przepadało, na ostatnie piętro dochodziło, jak do pierwszego rzędu. Powiecie: ba, Żelazowski! Ale i on z tem się nie urodził. Każdy z Was potrafi to samo, tylko musi się napracować tak, jak tamten wielki nieboszczyk.

Więc lepiej nie szeptać, jeżeli się nie umie, i nie trzepać. Byłe znów nie przesolić powolnością. Pośpiech wynika z cha-

23.05, ze Lwowa dn. 22 marca o godz. 16.50. Ostatni raz z Poznania i ze Lwowa pociągi odepdą w dniu 31 marca br.

Samobójstwo

W Buku powiesił się mieszkaniec tegoż miasta Wincenty Synoracki. Powodem rozpaczliwego kroku były podobno nieporozumienia rodzinne. (k)

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Największą sensację świata stanowi obecnie

napotężniejsze arcydzieło filmowe reżyserji Howarda Hughesa p. t.

ANIOŁOWIE PIEKŁA

Realizacja tego filmu trwała 3 lata

i kosztowała zawrotną sumę 4.000.000 dolarów

Film ten przewyższa ogłosem i potęgą wykonania dotychczas widziane arcydzieła — aniektóre sceny filmu nie mają równych w historii kinematografji

UROCZYSTA PREMIERA

oczekiwana przez całe miasto z gorączkowym zainteresowaniem odbędzie się

w niedzielę, 27 marca r. b.

w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE”

Pomimo olbrzymich kosztów ceny biletów niepodwyższone

Przedprzedaż biletów na premiere w firmie S. Kałamański — Plac Wolności 6 z 333

W sprawie krawych zajść w Żywcu

Bielsko, 21. 3. (PAT.) Z Żywca donoszą, że w związku z wypadkami, jakie zdarzyły się w Żywcu dnia 16 bm., policja dokonała aresztowań 10 podżegaczy komunistycznych, którzy przyjechali do Żywca w dniu proklamowania strajku powszechnego. Agitatorzy ci byli przeważnie z Zagłębia Dąbrowskiego. Dotychczas nie stwierdzono tożsamości zabitego podczas starcia tłumy z policją. Nikt z mieszkańców miejscowych nie umie dać wyjaśnień. Do chwili obecnej w Żywcu bawi komisja wojewódzka z Krakowa, która bada przyczyny krwawego zajścia w dn. 16 bm.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Otwarcie nowej placówki. W sobotę 19 bm., nastąpiło otwarcie nowego magazynu cukrów i czekolad przy ulicy 27 Grudnia 3, jako oddziału znanej i cenionej od 30 lat na tutejszym gruncie firmy Walerja Patyk. Po mszy św. w kościele św. Marcina dokonał uroczystego poświęcenia nowego lokalu ks. prałat Taczak. Nowa placówka przedstawia się wspaniale, co temwięcej podkreślić wypada, że całkowitego urządzenia, włącznie projektów, dostarczyły firmy poznańskie i tak projektu i dostawy wnętrza podjęła się znana fabryka mebli Sroczyńskiego, wywiązując się chlubnie ze swego zadania, przez stworzenie wręcz artystycznego cacka. Dalsze prace, dostrojone świetnie do całości, wykonały firmy: Bakowski i Smolbowski (prace murarskie), Franciszek Bohn (sztukatorskie) oraz Wrembel (malarskie). Przez otwarcie powyższej firmy przybyło Poznaniowi nowe przedsiębiorstwo chrześcijańskie, a reprezentacyjnej naszej arterji ładna dekoracja — Z okazji otwarcia nowej placówki otrzymała firma bardzo liczne życzenia.

SPORT

Hokej na lodzie

Mistrzostwo Europy. W niedzielę późnym wieczorem rozegrano w Berlinie ostatnie spotkanie w turnieju hokejowym o mistrzostwo Europy między drużyną Szwecji i drużyną Niemiec. Wygrała drużyna szwedzka. Bramka padła w ostatniej tercji, strzelona przez Johansona. Mistrzostwo Europy na rok 1932 zdobyła tem samem Szwecja.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostwa Europy w hokeju na lodzie przedstawia się następująco: 1) Szwecja, 2) Austria, 3) Szwajcaria, 4) Niemcy, 5) Czechosłowacja. (Pat.)

sem z charakteru roli. Np. gdy pod koniec stary Kapulet nazywa mamkę Julji (p. Wierzejska) „trajkotką”, mamy niespodziankę, bo ta kobiecina nie jest trajkotką. Przeciwnie, mówiła rozwlekle, niemal każde słowo z osobna. Tymczasem na scenie są dwa gadulstwa: albo ktoś mówi dużo i przedko, albo wolno i mało. Mówić dużo i wolno, to już nie charakterystyka gaduły, ale nudziarza. Dobra jest wiedza, gdy partnerzy podkreślają ją swoim zniecierpliwieniem i przez to widzowi urozmaicą, no, i gdy autor tak myślał. Inaczej — biada! W życiu można przed powolnym gadułą uciec, zostawiając mu guzik w ręku. Ale w teatrze? Prawda, można go nie słuchać, ale co wtedy ze sztuką?

Summa summarum: nie w Szekspirze po „wypowiedzeniu”, takim czy innym. Szekspir bez deklamacji, to opera bez muzyki. Ta „nieprawdziwość życiowa” jest jego prawdą artystyczną. Od tego pisał wierszem, którym ludzie nie proszą w sklepie o funt kielbasek.

Jeszcze gorzej bywa z gestem. Każdy gest, Drodzy Państwo, jest potrzebny o tyle, o ile przeprowadza ciało z jednej pozy w drugą. Stara to historia — choć nie wiem, czy ją znacie — że aktor jest posągami, który od czasu do czasu się ożywia. Wy deklamujecie za mało, ale za to ruszacie się z magnacką hojnością. Co słowo jakiś ruch. Ręce latają, głowa jak na sprężynie, tułów pochylony wykręca na się tam i sam. Nie zwróćcie się ku partnerowi z jednym słowem, aby się ku niemu nie nachylić. Po co? Trzymajcie się prosto. To zasadnicza postawa. Wtedy każde wychylenie się z pionu będzie miało swój wyraz — o ile je do tego obmyślicie. Tylko nie powtarzajcie dwóch takich samych gier po sobie. Np. Julia p. Niwińskiej, dowiadując się o śmierci Tybalta, pada przedłożem dwa razy w to samo miejsce. Od czego stoi to toż, jeżeli nie ma raz paść na nie, raz obok niego, aby leżała tak samo na podłodze, jak Romeo u ojca Laurentego (o czem się przecie mówi). Czemu Julia marzy w oknie na stojąco, kiwając się całem ciałem? Czy nie wygodniej marzyć przy księżycu, oparłszy ręce na oknie i głowę na rękach? Takich szczegółów byłoby mnóstwo,

ale więcej niż o nie, idzie o styl szekspirowski. Nie ma to znaczyć, że macie konieczność grać tak jak Wasi wielcy poprzednicy (których tylko starzy pamiętają, a i to niezawsze dokładnie). Idzie o to, abyście wiedzieli jak się Szekspir gra i posiadali tyle środków technicznych, ile ich niezbędnie potrzeba. Winy waszej w tem najmniej, może wcale jej niema? Młodzi z Was nie mieli na czem się wprawiać, starsi za rzadko mają do czynienia z poezją. Za dyrekcyi Szczurkiewicz - Żelazowski, p. Biesiadecka grała Salusię w „Horsztyńskim” i utkwiała mi na długo w oczach tem, że tak śpiewnie mówiła i tak mało robiła gestów. Dzisiaj była ujmująca Julja; od tego ma miły głos i wdzięczny liryzm, ale przybyło jej ruchów, a ubyło deklamacji. Czyli teatry muszą grać wielki repertoar, jeśli nieumiejący mają się nauczyć, a umiejący — nie zapomnieć. Ot np. humor szekspirowski. Patrzac wczoraj na Piotra, sługę Kapuletów, moglibyśmy przypuścić, że humor ten polega na wykrzykiwaniu się i skrzeczeniu. Tymczasem Piotr, acz groteskowy, nie jest figurą z panopticum. Komizm to rzadki dar aktora. Jak go kto nie ma, a tylko udaje zabawnego, to chciałoby się płakać. Szekspir o płacz sam się postarał, tylko w innych miejscach.

Z tem wszystkim nie myślcie, że publiczność nie jest Wam wdzięczna za Waszego Szekspira! Wprost przeciwnie. Bardzo wdzięczna, przychodzi i klaszcze. Zrobiliście sami niemało, on zaś, stary czarnoksiężnik, zrobił resztę, tak jak było przed laty i jak będzie po latach. Nawet gdy będziemy jeździli na Marsa. Bo i wtedy ludzie będą kochać się od pierwszego wejrzenia, cierpieć i umierać, aktor zaś będzie musiał to wszystko dobrze zrobić. A nie gniewajcie się, że pogawędziłem z Wami o Waszym zawodzie, zamiast napisać, że pan X. „stanął na wysokości zadania”, pani Z. „była zachwycająca”, pan Y. „wywiązał się poprawnie ze swojej roli”, a jeszcze inny pan „stworzył wyborną postać”. Raz, dla odmiany, można pogadać o rzeczy, nie dokoła rzeczy.

Witold Noskowski.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Ostatnie przedstawienia przed przerwą wielotygodniową wypełni przepiękna, romantyczna sztuka Szekspira „Romeo i Julia”, która cieszy się olbrzymim powodzeniem. Parę nieśmiertelnych kochanków wrocławskich grają dziś pp. Niwińska i Krecmar. W środę „Romeo i Julia” ze znakomitą artystką p. Biesiadecką w roli Julji.

W czwartek, piątek i sobotę Teatr będzie zamknięty.

Pragnąc urozmaicić repertuar świąteczny, Teatr Polski wprowadza na afisz rozmieszczającą do łez farsę „Hiszpańska mucha”, która odegrana będzie w poniedziałek 28 bm.

W okresie świątecznym wystąpi Teatr Polski jeszcze z jedną prapremierą oryginalnej polskiej komedji. Będzie to najnowsza sztuka utalentowanych komedjopisarzy K. Dunin-Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Sprawa honorowa”. W wystawieniu jej Teatr Polski wyprzedza inne sceny. Będzie to trzecia prapremiera bieżącego sezonu.

Z Teatru Nowego

„Ośma żona sinobrodzgo” — jedna z najmielszych komedji współczesnych, wchodzi w dniu dzisiejszym na repertuar. Wesoła ta komedia odznacza się żywą i interesującą akcją, barwnym dialogiem i oryginalną fabułą. Występujący w roli amerykańskiego bogacza Browna p. Junosza-Stepowski daje prawdziwy koncert mistrzowskiej gry, której najmniejszy szczegół jest prawdziwym klejnotem kunsztu aktorskiego. Tytułową rolę kreuje znakomita artystka p. Cieszkowska.

Z Teatru Wielkiego

W okresie Wielkiego Tygodnia teatr nieczynny. W niedzielę po poł. po cenach znizowanych najweselsza operetka Lehara „Hrabia Luxemburg” w znakomitej premierowej obsadzie. Wieczorem, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem „Rozwódka”. W poniedziałek świąteczny przedstawienie popołudniowe wypełni przebojowa „Cnotliwa Zuzanna” z J. Fontanówną w roli tytułowej. Wieczorem przekomiczna „Rozwódka” w wykonaniu całego zespołu.

W pełnym toku próby nowej operetki J. Gilberta „Królowa Kina”, w której wystąpi król komików polskich p. Wl. Bratkiewicz, a gwiazda operetki J. Fontanówna odtworzy tytułową rolę.

Z Teatru w Domu Rzemieślniczym

W Teatrze przy ul. Ratajczaka 21 dziś, we wtorek, wspaniałe przedstawienie pasyjne „Golgota”, wystawione w Poznaniu po raz pierwszy. Akcja rozgrywająca się na niezwykle barwnym tle, posiadająca silne momenty, przykuwa uwagę widza, trzymając go w napięciu do końca przedstawienia. Pomysłowe, efektowne dekoracje projektował art. mal. profesor Rudy. Role wykonane przez doborowych artystów, dają rękojmię, iż przedstawienie stoi na poziomie naprawdę artystycznym. Sprzedaż biletów w księgarni św. Wojciecha, plac Wolności. Przedstawienia trwać będą tylko do Wielkiej Soboty.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Cud wilków”. Zmontowany on jest bardzo fundamentalnie w solidnych dekoracjach. Akcja jest ciekawa, ale fak-

tura przestarzała, z przed kilku lat; od tego czasu fotografia i technika montażowa zrobiła znaczne postępy. Treść przedstawiona jest w opowiadaniu starego mnicha uczniowi. Jest nią historia z czasów walki Ludwika IX Francuskiego z Karolem Burgundzkim. Bohaterka jest wychowanką króla, a kochający ją bohater, stronnikiem księcia. Stąd dramatyczny konflikt — uczucia i obowiązku. Kulminacyjnym punktem jest cud z wilkami, które nie rzucają się na dziewczynę, lecz na jej prześladowców. Dobrze wykonane są walki i sceny wojenne. Ze względu na treść — odcinek historii Francji — obraz można polecić młodzieży szkolnej. (ver.)

Kino „Colosseum” daje podwójny program „Dni strachów przy ul. Washingtona”, oglądaliśmy już dawniej. Bardzo dobrze zainscenizowane są w nim efekty strachów w domu, z którego oficjalnie wszyscy wyjechali. Tłem zabawnych i emocjonujących epizodów jest miła intryga miłosna „Walka w obłokach” jest typowym filmem awanturczym, ze złoćnikami, którzy chcą opanować kopalnię, a jednocześnie porwać dla swego herszta dziewczynę, w której kocha się szlachetny bohater. Ten, oczywiście, dokonuje cudów na koniu i w aeroplanie, póki nie rzuci rywala z wysokości kilku tysięcy metrów, nie ocali ukochanej i jej ojca. Te wszystkie niemożliwości są doskonałym odpoczynkiem dla widza, a więc spełniają swe zadanie. (ver.)

Kino „Roxy” wyświetla film pod tyt. „Jarmark miłości”. Akcja rozgrywa się w zeszłym stuleciu w Ameryce. Bohaterem jest młody student, mistrz fechtunku. Dzięki swej zręczności i umiejętności władania bronią wybawia on z licznych kłopotów swą ukochaną, córkę bogatego kupca, który cały majątek zawdzięcza byłemu kryminaliście. Doskonałe są w filmie sceny w spelunkach, rojących się od ciemnych typów i sceny fechtunków zręcznego szermierza, którego gra J. Rolland. W roli jego ukochanej pełną wdzięku jest Billie Dore, a kryminalistę gra mistrz podobnych ról — Noah Berry. Nadprogram — wesoła farsa. (ver.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I. piętro, pokój 123, telefon 57-00.

- 1 Dolsk tel. — Starosta Michał Siciński, Jasna 16.
- 2 Lwów tel. — Maimon Poznań
- 3 Janówiec k. Gniezna — Zbigniewa Ostrzeleka, ul. Wroniecka 20.
- 4 Włoszczowo — Lucjan Prezgot, ul. Chwaliszewo 6, „piekarnia”.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiadają administracja w osobie Antoniego Lesniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 21 marca 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurycchu	Wi dniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.50	47.15	52.10	—	—	377.62	58.—	79.46
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gid.	173.85	—	81.97	—	—	—	681.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	212.50	—	—	15.43	23.78	—	803.70	23.15	168.90
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.45	58.76	26.9	13.93	355.—	—	72.30	—
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.617	607.—	—	15.15	19.92	3.09	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	56.94	30.—	—	—	—	—	124.29
Holandia	3	358.31	100 gld. hol.	359.80	206.74	169.78	9.09	40.25	1020.—	—	208.80	286.20
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	84.72	15.15	24.10	—	—	104.—	142.—
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	32.70	18.80	—	—	3.61	93.17	122.70	18.94	26.—
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.926	513.11	4.209	365.—	—	25.47	33.71	518.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.18	20.16	16.55	93.21	3.92	—	132.35	20.36	27.97
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.40	15.20	12.465	12.4—	—	—	—	15.33	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.25	—	21.73	70.68	5.17	131.80	176.20	26.77	37.—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	172.50	99.15	81.22	18.98	19.29	491.—	650.—	—	137.25
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	84.17	18.35	19.91	613.—	—	101.80	141.—
Wiedeń	8	125.48	100 szyling.	—	—	49.35	51.00	—	—	377.75	—	—

WINA

GRONOWE PRAWDZIWE

FRANCUSKIE, WĘGERSKIE, POŁUDNIOWE

po cenach bardzo przystępnych poleca

Gdański Dom Delikatesów

M. Rotnicki, Poznań — Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-48
HANDEL WIN 2p 13894 HANDEL WIN

800 sztuk wysokopiennych róż

(szlachetny gatunek) do sprzedania

BERNDT, Leszno Wlkp., ul. Kilińskiego 1.

zw 13 889

Ważne dla Kapitalistów Gdynia

poszukuje się na I. hipotekę nowowynbudowanego domu wartości 1/2 miliona złotych, pożyczki

50 000 złotych

na okres 1 roku przy dobrym oprocentowaniu według umowy. Łaskawe oferty proszę kierować pod 566 do Ekspozytury Kurjera Poznańskiego w Gdyni.

1 SPRZEDAŻE

Pisanki

wielkanocne, zbiór broni, największy Poznań, wybór monet, medali. Antykwariat, Pałac Sztuki 78 piętro, rpw 4 985

Prasę

do bułek mało używana tania sprzedam. Metelski. Poznańska 27. zdw 40 160

Dentystyczna

praktyka centrum Poznań — dzierżawę rok zgóry kaucja. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 40 502

Place

budowlane — najlepsza część Łazara — pojedynczo lub całość. 2.750 metrów obszaru przydatne również na składnice, tani sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 40 244

KUPNA

Smalcu

krainowego większą ilość kupię gotówką. Należy podać ilość, cenę. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 40 506

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Piekarz

plecowy prowadzący pracownię samodzielnie poszukuje posady. Świadczenia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 40 520

Szofer

kawaler poszukuje stałej posady. z kaucją do śniadani poszukuje kaucja 250 zł okolica obojetna. natychmiast. Oferty Kurjer Poznański zdw 40 503

80 zł

pensji. Maszynistka młodsza pol.-niemiecka dłuższą praktyką. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 39 621

Praktykant

początkujący maturzysta poszukuje posady w większym zakładzie od 1 kwietnia za małym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty Chrzanowski, Inowrocław, Solankowa 62 I piętro zdw 39 572

23 WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka

dzielna fachowa zaraz utrzymania, mieszkaniem. Pocztowa 18, rzeźnictwo. zdw 40 514

Odpowiedzialnego

bufetowca

z kaucją do śniadani poszukuje natychmiast. Oferty Kurjer Poznański zdw 40 503

Przedpłata

na kwiecień 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośn. em do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośn. em przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94. kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczno 200 gr. od 1-lamowej m. in. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek matrycowania. wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc kwiecień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc: kwiecień, maj, czerwiec 1932 r.	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia